

obrano p. Ostrowskiego Witolda, p. Sikorę Wincen- tego i p. Aleksandrowiczównę Anielę. Obrady za- rządu głównego toczyły się około ustalenia nowego programu i kierunku pracy w myśl dyrektyw wal- nego zjazdu T. S. L., którego działalność zwracała estatniami czasy mniejszą uwagę społeczeństwa niż dawniej, ma obecnie stać się ośrodkiem propagandy państwowości polskiej w szerokich masach i jedno- czyść w sobie wszystkie objawy tej akcji na wzór zagranicznych towarzystw społeczno-oświatowych, które naprzykład we Francji stanowią prawdziwą potęgę. Prócz tego zaś akcja T. S. L. ma się zwró- cić na kresy wschodnie, gdzie wspólnie z rządem starać się będzie utwierdzić polskość tych ziem; w najbliższym czasie działalność Towarzystwa roz- szerzy się na całą naszą granicę wschodnią od Bia- łorusi pociągając — na południe.

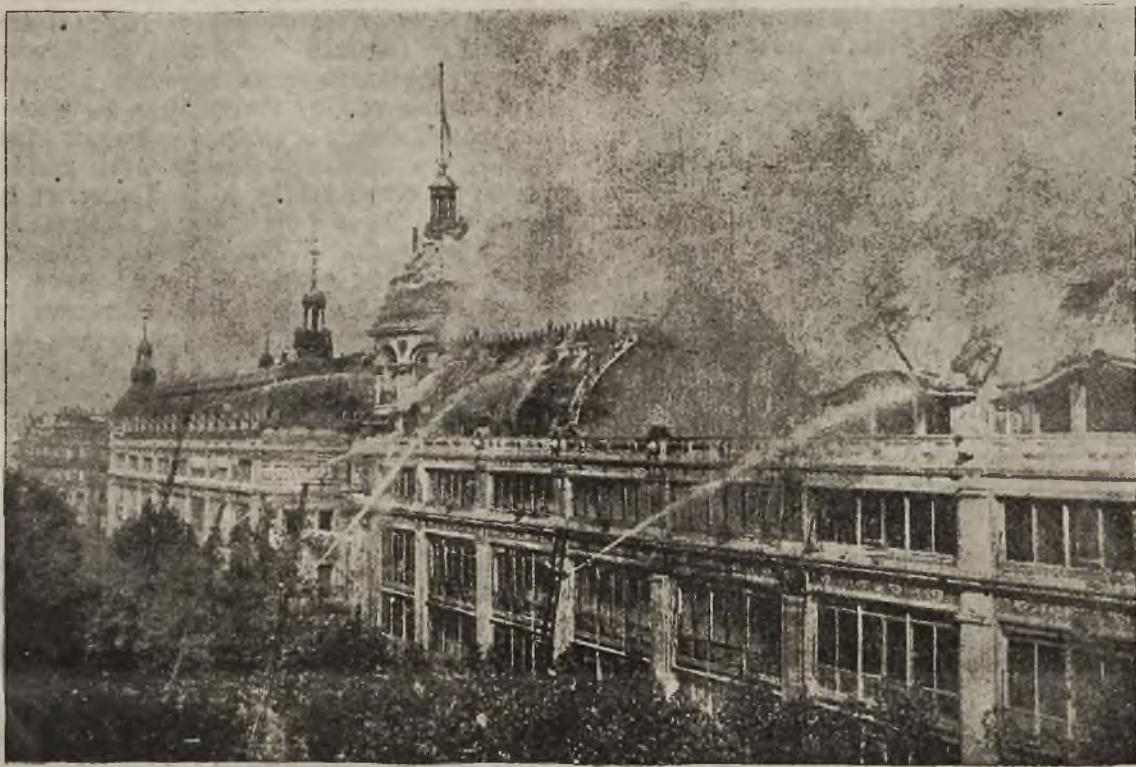
Troskę poważną stanowiła dla zarządu głównego kwestya finansowa, którą postanowiono rozwiązać różnymi sposobami i w tym celu powzięto szereg uchwał. Między innymi, obok Daru 3 Maja, powróci T. S. L. do dawnego zwyczaju rozsyłania życzeń świątecznych i noworocznych z prośbą o jednor- zowy datek na cele T. S. L. Obok tego Towarzy-

W sprawie odbudowy zniszczonych przez Niem- ców okolic odbyła się w dniu 6. października b. r. w Wiesbaden konferencja między delegatem rządu francuskiego, Louchere, a zastępcą niemieckim, Rathenauem. Przedmiotem jej było omówienie kwe- styi ściśle z odbudową związanych, w szczególności zaś świadczeń w naturze, jakie miałyby przyjąć na się Niemcy, by się uchronić od uiszczenia kosztów w złocie, którego nie posiadają. Rozchodzi się zaś nie o bagatelę, lecz o kwotę siedmiu miliardów franków w złocie, na tyle bowiem obliczono kosztą odbudowy od dnia 1. października 1921 do 1. maja 1926. Rząd niemiecki byłby oczywiście rad, gdyby pozwolono mu na podjęcie prac około odbudowy w naturze, nie tylko bowiem złoto pozostałoby w kraju, ale zyskałby na tem niemiecki przemysł ze szkoda francuskiego. Przeciw temu wystąpiła opinia francuska, sprzeciwiając się podobnemu roz- wiązaniu sprawy i nie życząc sobie bynajmniej, by niemieckie ręce i niemiecki materiał miały być użyte do celów odbudowy.

Jeszcze przed rozpoczęciem pertraktacji wyło- niły się trudności, Niemcy zażądali bowiem, aby umowa wiesbadeńska spisana została w języku fran-

ków kolejowych obeznanych dokładnie z akcją po- żarniczą, która dziś objęła bardzo szerokie kręgi wiedzy technicznej.

Po ustaleniu jakości i ilości przyrzędów ratun- kowych potrzebnych dla poszczególnych instytucji kolejowych, wniósł r. Wójcikiewicz do M. K. Z.



Pożar magazynu „Au Printemps” w Paryżu: Praca ratownicza na głównej fasadzie magazynów od strony Bulwaru Haussmanna.

stwo Szkoły Ludowej zwróci się również do wszyst- kich instytucji handlowo-financeowych z prośbą o przystąpienie na stałych członków Towarzystwa z wydatną wkładką roczną.

Tematem obrad walnego zjazdu i zarządu głów- nego była również metoda postępowania na wsi, przyczem ustalono kierunek ten, że na wieś nie na- leży obecnie dawać oświaty w postaci książek, bro- szur itp. za darmo, lecz żądać ofiary również od samego chłopca, co wprowadzi go w obowiązki spo- łeczne i podniesie w jego oczach wartość niesionej oświaty. Przez zainteresowanie ogółu w prasie i na wiecach oświatowych T. S. L. zjednoczy w krótkim czasie tych wszystkich, którzy trzeźwo patrzą na istotę naszej potęgi państwowej i narodowego do- brobytu.

O odbudowę Francji.

Jednym z głównych warunków traktatu wersal- skiego jest odbudowa zniszczonych przez wojska niemieckie obszarów na ziemi francuskiej. Droga swą znaczyli ci nowocześni Hunowie takim spusto- szeniem, iż śmiało powtórzyć można, że kędy prze- szła stopa niemieckiego żołdaka, długi czas nawet trawa nie porośnie. Najpiękniejsze i najzamożniejsze okolice Francji zmieniły się w pustynię, na k ó- rych kupy gruzów znaczą kierunek przemarszu wil- helmowych szeregów. Niemcy, zbyt ewni swego zwycięstwa, starali się przy sposobności wkroczenia na terytorium francuskie o gruntowne zniszczenie tamtejszego handlu, przemysłu i dobrobytu, wychod- ząc z założenia, głoszonego przez Hindenburga, że z im większą wojna prowadzona jest bezwzględno- ścią, tem krócej trwa.

Jedno i drugie ich zawiodło. Wojna trwała dłu- żej, niż się spodziewali i nie przeciwnik, lecz oni wyszli z niej pokonani i dziś zmuszeni są do na- prawienia złego, jakie wyrządzili.

cnskim i niemieckim i aby oba teksty posiadały jed- nakową moc prawną. Sprzeciwił się temu Louch- er, obstawiając przy tem, że jedynie obowiązującym może być tylko tekst francuski, a Niemcy, jeśli mają ochotę, mogą go sobie przetłumaczyć, na jaki im się język podoba. Wystąpienie Louchera w tej spra- wie było tak stanowcze, że Rathenau musiał z swych żądań zrezygnować.

Umowę między obu rządami zawarto w myśl żądań przedstawiciela francuskiego. Rathenau oka- zał się skłonny do daleko idących ustępstw na rzecz Francji, w nadziei, jak się potem okazało, że wpłynie to dodatnio na rozstrzygnięcie kwestyi górnośląskiej, które właśnie dobiegało do końca, na kozyść Niemiec. Gdy nadzieje zawiodły, niemiecka prasa oświadczyła zupełnie otwarcie, że niemożli- wiono w ten sposób Niemcom wykonanie przyje- tych na się w umowie wiesbadeńskiej zobowiązań.

I. Kurs pożarnictwa okręgu Dyrekcyi kolejowej lwowskiej.

Miliardowe szkody jakie wyrządzają na kolejach szerzące się pożary znievolmente Ministerstwo Kolei Żelaznych do żywego zajęcia się sprawą bezpie- czeństwa ogniowego.

Pierwszym krokiem było zamianowanie dyrektora Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożar- nych p. Bolesława Wójcikiewicza ekspertem pożarni- ctwa kolejowego i poruczenie mu zbadania stanu bezpieczeństwa ogólnego na terenach kolei w Ma- łopolsce.

Już w krótkim czasie swego urzędowania zdo- lał radca Wójcikiewicz stwierdzić na kolejach braki w narzędziach ogniowych, które zniszczone zostały podczas wojny, a doszedł do przekonania, iż przy- czyną szerzenia się pożarów jest również brak or- ganizacji służby strażackiej, złożonej z pracow- ni-



Nasz zamorski przyjaciel: Krakowianin, p. Jan Mastek, *secundo tenente* (podporucznik) armii brazylijskiej.

projekt wyszkolenia na polu pożarnictwa pewnej liczby pracowników kolejowych, którym powierzono organizację i kierownictwo kolejowych Stra- ży Pożarnych.

Dyrekcja lwowska, a w szczególności prezes jej, p. Barwicz, zrozumiał pierwszy doniosłość pro- jektu radcy Wójcikiewicza i zarządził, aby wszyst- kie większe instytucje kolejowe okręgu lwowskiej



Pożar magazynu „Au Printemps” w Paryżu: Gaszenie ognia na narożnej kopule u zbiegu ulicy Caumartin i Bulwaru Haussmanna.